Opłata pocztowa uiszczona ryczałtowo.

MIESZCZANIN POLSKI

Tygodnik chrześcijańsko-narodowy społeczny i polityczny poświęcony sprawom rzemiosła, kupiectwa i przemysłu.

CENA 20 groszy

Rok I. W Krakowie, niedziela, 2 kwietnia 1939 r. Nr 9.

Bolączki dzisiejszego samorządu

Wybrana w grudniu ub. roku nowa Rada m. Krakowa, pomimo odbycia trzech posiedzeń, okazała się ostatecznie nie zdolną do dokonania wyboru Prezydenta i Wiceprezydenta. Polskie Kluby radzieckie: OZN. i Stronnictwa Narodowego w ogóle uchyliły się od postawienia swych kandydatów. Kandydat Klubu socjalistycznego, popierany przez żydów, nie uzyskał większości. W tych warunkach kierownictwo zarządem miasta objąć musi komisarz rządowy. Mianowanie komisarycznego prezydenta miasta nastąpi w ciągu najbliższych dni. Upokarzający i krzywdzący dla Krakowa oraz szkodliwy dla gospodarki miejskiej układ stosunków w Radzie m. i jego fatalne wyniki, nasunęły jednemu z najwybitniejszych krakowskich samorządowców, głębsze refleksje i uwagi, które niżej zamieszczamy. (Red.).

Miasto Kraków, duchowa stolica Polski nie ma prezydenta miasta. Okazało się raz jeszcze, że względy partyjno-polityczne wzięły górę nad interesami obywateli miasta i nad całym zagadnieniem polityki samorządowej, względy nieistotne przekreśliły możliwość gospodarki celowej i racjonalnej, zapoczątkowanej tak pięknie przez poprzedni Zarząd i poprzednią Radę miejską.

Jest to objaw symptomatyczny dla naszych dzisiejszych stosunków, wypływający z rozproszkowania społeczeństwa a prowadzący niewątpliwie do upadku samorządu. Mimo wielkich wysiłków nie można odnaleźć wspólnego języka, co niewątpliwie wypływa nie tylko z braku uzgodnienia programu samorządowego, lecz przede wszystkim z dążenia do wyzyskania samorządu dla celów ubocznych, niejednokrotnie osobistych, a w szczególności dla celów politycznych.

Miałem niejednokrotnie sposobność podkreślenia, że samorząd, który ma spełnić swoje posłannictwo, ma wykonać swoje właściwe zadanie, nie może być używany dla celów politycznych, gdyż ma on służyć wspólnemu dobru wszystkich obywateli, bez względu na ich przekonania polityczne. Cóż więc dziwnego, że w obecnych warunkach występują objawy zobojętnienia dla spraw samorządu, najlepsi i wartościowi obywatele zaczynają usuwać się od jego spraw i zagadnień, nabierając przekonania, że szkoda jest czasu na zajmowanie się sprawami miasta.

A przecież życie samorządu krakowskiego było tak bujne i takie znakomite wydawało rezultaty tak w czasach niewoli, jak też w zaraniu naszej niepodległości. Wokół samorządu skupiało się wielu ludzi wybitnych, idei samorządu oddanych, ścierających się z sobą, ale współdziałających. Dziś na tej placówce coraz bardziej pusto, coraz bardziej beznadziejnie. Dawniejsze dążenia, usiłowania i programy zastępują frazes i nieuctwo. Jakże przykrym widowiskiem stają się rady miejskie, gdzie zamiast pracy powszechnej, koordynującej wszystkie zbiorowe wysiłki obywateli w imię potrzeb państwa i potrzeb poszczególnych jednostek, panuje chaos, walka klas i nienawiść partyjno-stanowa.

Czas więc nawrócić z błędnej drogi, czas zrozumieć, że pogłębianie chaosu na terenie samorządu prowadzi do zaprzeczenia jego bytu, że w tych warunkach sfery rządowe będą widziały konieczność dalszego pomniejszenia jego roli i że w ten sposób może zginąć ostatnia trybuna, z której może się wypowiedzieć obywatel w sprawach własnych, ściśle go obchodzących, że w ten sposób zginie szkoła cnót i wyrobienia obywatelskiego.

Dlatego samorząd musi wrócić do swej właściwej roli, musi stanowić rdzenną, organiczną część polskiego systemu politycznego, musi stać się ponownie szkołą sił żywotnych, pracujących nad charakterem i rozwojem gospodarczym naszej Ojczyzny i całego narodu. Każdy program bez uwzględnienia tej zasady pozostanie martwym a każda akcja mająca cele osobiste, czy partyjne będzie pognębieniem idei samorządowej a w konsekwencji będzie szkodliwa i niszcząca nasze siły żywotne.

Upadek i drogi do podniesienia
polskiego stanu średniego

Historia rzemiosła polskiego to — historia Mieszczaństwa.

Urzeczywistniająca się na miarę światową gospodarcza przebudowa kraju objąć ma wszystkie gałęzie wytwórczości, a więc i rzemiosło, reprezentowane przez Mieszczaństwo polskie.

W myśl programu, historyczne zaniedbanie stanu trzeciego poddane będzie procesowi regeneracji, przez odbudowę rzemiosła miejskiego.

Atoli pełni życia gospodarczego i właściwego znaczenia dla polskości miast nie odzyska stan trzeci, jakim jest Mieszczaństwo, bez własnego wielkiego wysiłku. Dotychczasowa bowiem bierność rzemiosła, zatem i Mieszczaństwa, pozbawiła je prawie całego znaczenia gospodarczego, politycznego i społecznego.

Utrata tego znaczenia ujawnia się w pauperyzacji Mieszczaństwa, dalej w okoliczności, że rzemiosło polskie, mimo 17 Izb rzemieślniczych, jako instytucji samorządu rzemieślniczego, pomimo istnienia 360.000 zarejestrowanych warsztatów rzemieślniczych i olbrzymiej niestety liczby niezarejestrowanych, reprezentowane jest w Sejmie przez jednego jedynego posła!

Nie lepiej przedstawia się reprezentacja Rzemiosła i Mieszczaństwa na terenie samorządu miejskiego.

Utrata znaczenia społecznego rzemiosła ujawnia się też między innymi w charakterystycznym fakcie, że pomimo kreowania drogą darów i legatów wielu fundacji o różnym znaczeniu społecznym, zapisy takie na rzecz rzemiosła prawie się nie zdarzają.

A przecież rzemiosło zajmuje w całokształcie naszych stosunków gospodarczych i narodowościowych niezmiernie ważne miejsce!

Szukanie zaś przyczyn zepchnięcia rzemiosła z jego dawnego średniowiecznego znaczenia — w prężności nowoczesnej techniki wielkiego przemysłu fabrycznego — byłoby błędne.

Rozwój techniki nie zepchnął rzemiosła w dół i nie ograniczył jego zasięgu, lecz przeciwnie: stworzył nowe grupy rzemiosła (elektrotechnicy, mechanicy). Uprzemysłowione połacie kraju, okazują największe skupienia warsztatów rzemieślniczych (Borysław, Bielsko, Łódź, Białystok, C. O. P.). Nie przydusiła też tego rzemiosła maszyna, bo właśnie dzięki maszynie liczne grupy rzemiosła, zdołały udoskonalić swą wytwórczość (stolarstwo, ślusarstwo, krawiectwo, szewstwo). Stąd wniosek, że dopiero zmechanizowanie warsztatów, t. j. zaopatrzenie ich w maszyny robocze, będzie tą dźwignią, która warsztaty te wzniesie na poziom konkurencyjny z obcym żywiołem i zagranicą.

DWIE GRUPY PRZYCZYN UPADKU.

Rozwój techniki nie jest tedy przyczyną upadku rzemiosła! Na upadek natomiast złożyły się inne przyczyny, które można podzie-

lić na dwie grupy: 1) przyczyny osobowo-psychiczne i 2) przyczyny nieosobowe, zewnętrzne. Pierwsza grupa przyczyn ma swe źródło w osobowości rzemieślnika.

Przyczyny tej grupy ukształtowały typ rzemieślnika o zdolnościach zawodowych niezupełnie wyzyskanych, typ nie doceniający znaczenia punktualności, ścisłości a wykazujący całym postępowaniem w życiu oraz ustosunkowaniem się do problemów zawodowych i społecznych, brak w pewnych wypadkach koniecznego cenzusu — wykształcenia.

W parze z tym ostatnim brakiem — jako jedna z przyczyn tej grupy — idzie też brak i zapoznanie znaczenia wiadomości kupieckich, propagandowych, brak inicjatywy kupieckiej, której to braki eliminują wprost rzemieślnika naszego z rynku wymiany dóbr.

Pozostawiając na później omówienie drugiej grupy przyczyn (jak: braki organizacji zakupu i magazynowania surowców, brak organizacji kredytu, brak opieki państwowej w korzystnym kształtowaniu rynku wewnętrznego, oraz rozluźnienie organizacji cechowej) stwierdzić należy, że na czoło problemu dźwignięcia rzemiosła, wysuwa się grupa przyczyn osobowych, obejmująca czynniki psychiczne, kształtujące postawę moralną i zawodową rzemieślnika.

Aby rzemieślnik polski, jako Mieszczanin, uzyskał należne mu znaczenie na terenie miast, musi być od podstaw przeprowadzona praca w kierunku przebudowy jego psychiki przez wyeliminowanie ujemnych jej właściwości. Musi być przeprowadzona praca od samych podstaw nad jego wykształceniem zawodowym, komercjalnym i wychowaniem społeczno-obywatelskim.

Przebudowę tę musi się zacząć od podstaw przez dopływ nowych sił, zawodowo należycie wyszkolonych, komercjalnie uświadomionych, moralnie i fizycznie zdrowych a kulturalnie ogładzonych.

WZOROWY WARSZTAT RZEMIEŚLNICZY PODBUDOWĄ SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Zapoczątkowano ją już na odcinku szkolenia zawodowego, częściowym wprowadzeniem w łączności z reformą szkolnictwa — nowych typów średnich szkół zawodowych (gimnazja rzemieślnicze). Jednakowoż tego nowego szkolnictwa zawodowego nie można oprzeć — jak to zdradzają obecne tendencje — na szkole zawodowej, nie pozostającej w ścisłej łączności z terminatorstwem wzorowej pracowni mistrza - rzemieślnika. Taka więc szkoła, aby rzeczywiście wykształciła ucznia rzemieślniczego, musi mieć jako konieczną swą podbudowę wzorowy zakład mistrza-rzemieślnika i odbytą przy nim naukę terminatorską, a jako nadbudowę — wyższe szkolnictwo zawodowe. Nie mając zaś fundamentu od dołu, ani konstruktywnego zakończenia u góry, średnia szkoła zawodowa nie może spełnić swego zadania.

Technika bowiem rzemiosła i przyswojenie sobie pełnej sprawności techniczno-rzemieślniczej wymaga bezwarunkowo nauki we wzorowej pracowni mistrza - rzemieślnika. Nauka ta w całodziennym kontakcie z formą, materiałem i tworzywem, sprawia, że rzemieślnik w palcach czuje formę swego tworu, zanim mu formę tę nada. Tej techniki, tej sprawności i tego wreszcie wyczucia materiału, nabywa się z natury rzeczy tylko dzięki nauce terminatorskiej we wzorowej pracowni rzemieślnika.

Średnia szkoła zawodowa, oderwana od wzorowego warsztatu mistrza - rzemieślnika, da uczniowi tylko teorię, niezupełnie zrosłą z techniką tworzenia, da mu pełną konstruktywność myślenia, przy niezupełnej zdolności wytwórczej, ale nie da mu tego, co jest najważniejsze dla rzemieślnika, bo nie da mu techniki doskonałej fizycznego wykonania.

Ta doskonałość techniki fizycznego wykonania może nie mieć decydującego znaczenia na wyższym poziomie nauk technicznych, atoli w rzemiośle wysuwa się ona na plan pierwszy — poniekąd jedyny!

Średnia szkoła zawodowa (gimnazjum rzemieślnicze), bez oparcia głównego o wzorową pracownię mistrza, oraz bez rozbudowanego i przystępnego szkolnictwa wyższego, nie da nam ani sprawnych czeladników, ani mistrzów, a da nam jedynie teoretyzującego dyletanta, który w swoistym klimacie środowiska rzemieślniczego będzie się czuł obcym. Absolwenci takich szkół widzieć będą w świadectwie gimnazjalnym, uzyskanym bez łączności z warsztatem rzemieślniczym niejako indygenat szlachecki, wywyższający ich ponad poziom konieczności nauki terminatorskiej, ponad rzeczywistość rzemiosła, które pozostanie za nimi.

SPOSÓB USUNIĘCIA BRAKÓW „OSOBOWO-PSYCHICZNYCH" RZEMIOSŁA.

Dlatego nowo kreowane szkolnictwo zawodowe, pozbawione podbudowy i nadbudowy (jedno liceum techniczne, do którego przystęp mają tylko „najzdolniejsi", nie stanowi przecież nadbudowy), nie przyczyni się do usunięcia braków „osobowo-psychicznych" rzemiosła. Lecz przeciwnie! Szkolnictwo to — o ile się go nie złączy z nauką terminatorską przy wzorowym warsztacie mistrza — zrodzi czynniki psychiczne, które zagadnienie „polskiego człowieka" skomplikują, kształtując podstawę duchową i zawodową rzemieślnika nieodpowiednio do oczekujących go zadań.

Może natomiast średnia szkoła zawodowa w oparciu o terminatorstwo we wzorowej pracowni mistrza, znakomicie terminatorstwo to uzupełnić, otwierając przed uczniem szersze horyzonty, ujawniając mu kulturę rzemiosła, jego aspekt teoretyczny i przyswajając mu te wszystkie teoretyczne wiadomości, które dadzą mu konieczną siłę rozwojową i prężność komercjalną. Aby jednak ta szkoła średnia dla uczniów rzemieślniczych była przystępna, musi być także bezpłatna, a conajmniej musi ona wydatnie dotychczasową wysokość opłat szkolnych obniżyć!

Rozbudowa szkolnictwa średniego ku górze uprzystępni adeptom wszystkie najwyższe zdobycze techniki rzemieślniczej i zapozna ich teoretycznie i praktycznie z tym wszystkim, co stanowi postęp i twórczość. Da nam ona pionierów rzemiosła, którzy rzemiosło to wzniosą na wyższy poziom.

Dodać należy w końcu, że eksperyment ze średnimi szkołami zawodowo-rzemieślniczymi, oderwanymi od nauki terminatorskiej w pracowni wzorowej mistrza rzemieślniczego, nigdzie nie udał się, bo ani w Niemczech, ani w Anglii, gdzie eksperyment ten lansowano. To właśnie utrwala przekonanie, że tylko wzorowa pracownia mistrza-rzemieślnika, stanowić może fundament właściwy — pod solidną budowę szkolnictwa zawodowo-rzemieślniczego.

Dr. L. B.

Emigracja ludności wiejskiej do miast

Zamierzenia polskiej **polityki gospodarczo-społecznej** na okres najbliższego dziesięciolecia idą w kierunku **możliwego wyrównania procentowego liczby ludności wiejskiej z liczbą mieszkańców miast w Polsce.** Wówczas bowiem dopiero gospodarstwa rolne odciążone z nadmiaru ludności będą miały zapewnioną **większą rentowność**, co wpłynie na **wzmożenie konsumcji artykułów przemysłowych** i w ten sposób przyczyni się do **podniesienia** ogólnego stanu gospodarczego kraju.

Wchodząc jednak na tę drogę przekształcania naszej struktury gospodarczo-społecznej trzeba zdać sobie sprawę, że akcja ta pociągnie za sobą **tłumną wędrówkę ludności wiejskiej do miast.** Stąd rodzi się zrozumiałe pytanie, **czy miasta nasze przygotowane są na przyjęcie tak wielkich mas emigrantów wiejskich?**

Zaczniemy od odpowiedzi na pytanie, jak dzisiaj przedstawia się sytuacja wiejskiego emigranta po przybyciu do miasta?

W tym celu sięgamy po odpowiedź do szczegółowych zestawień statystycznych miasta **Warszawy**, będącej **największym** ośrodkiem miejskim w Polsce o wielkiej sile atrakcyjnej dla emigrantów ze wsi.

Emigrant wiejski po przybyciu do Warszawy musi przede wszystkim gdzieś zamieszkać. I tu już stan sytuacji mieszkaniowej w stolicy charakteryzuje w znacznym stopniu położenie emigrantów wiejskich. Ujawnia bowiem **całą nędzę mieszkaniową w Warszawie**, czego dowodem są niektóre zestawienia porównawcze.

Odsetek mieszkań 1-izbowych w Warszawie wynosi 42.5 proc., w Pradze 27.2 proc., w Londynie 11.5 proc., a w Berlinie tylko 4.4 proc.

Liczba osób przypadająca na jedną izbę w 1-izbowym mieszkaniu wynosi w **Warszawie 4**, w Pradze 2.9, w Londynie 1.75, w Berlinie 1.77. Tu trzeba jeszcze podkreślić, że sytuacja mieszkaniowa w Polsce między latami 1921 a 1931 — jeśli chodzi o małe mieszkania — **pogorszyła się**. Z większych bowiem mieszkań **przenoszą się ludzie do mniejszych**, lub dzielą większe mieszkania na mniejsze, tak że **przeludnienie w małych mieszkaniach wzrosło.** Np. w Warszawie w roku 1931 na jedną izbę przypadały 4 osoby, zaś w roku 1921 — 3.73.

Stan ten uległ jeszcze **dalszemu pogorszeniu**, bo oto, jak wynika z ankiety Instytutu Gospodarstwa Społecznego z r. 1933, zaludnienie tych mieszkań wynosiło nawet **5.4 osoby na jedną izbę.**

W tych warunkach **zamieszkanie jednej izby przez 10 a nawet 20 osób jest zjawiskiem dość często spotykanym** w robotniczych dzielnicach naszej stolicy.

Jeśli chodzi o emigrantów ze wsi — to można powiedzieć, że z **reguły zajmują oni mieszkania przeludnione.** Zresztą trzeba dodać, że przeludnienie mieszkań **nie jest jeszcze jedyną** bolączką tej sprawy. **Najgroźniejci bowiem przedstawia się ich stan sanitarny.** Słowem — **ogromna większość tych mieszkań robotniczych w ogóle nie nadaje się do zamieszkania!** Mianowicie, według wspomnianej powyżej ankiety, wśród zbadanych mieszkań robotniczych **98 procent lokali nie posiadało własnego ustępu, 87 procent własnego zlewu, 53 proc. mieszkań było wilgotnych i t. d.**

A jak jest w innych miastach? Chyba nie lepiej, jeśli nie gorzej! Jakże więc w tych warunkach, urągających nawet **najprymitywniejszym** pojęciom, można mówić o racjonalnej emigracji szerokich mas włościańskich do miast, które nawet rodzimej ludności nie mogą zapewnić choćby średnio zdrowego pomieszczenia...

Notatki z życia polskiego rzemiosła i kupiectwa

POTRZEBY I BOLĄCZKI RZEMIOSŁA WAŻNIEJSZE NIŻ... „PROBLEMY"!

W **Tarnowskich Górach** obradował przy udziale około 300 rzemieślników zjazd, poświęcony omówieniu zagadnień i położenia rzemiosła polskiego na Śląsku. Wygłoszono kilka referatów i przemówień, w których mówcy wysuwali **potrzeby i bolączki** reprezentowanego przez siebie stanu. M. in. żalono się na **brak odpowiednich kredytów na rozszerzenie warsztatów, na nadmierne obciążenia podatkowe, świadczenia socjalne i nieuczciwą konkurencję, domagając się jednocześnie roztoczenia troskliwej opieki nad rzemiosłem.**

Poruszano dalej **konieczność unarodowienia rzemiosła**, do czego w dużej mierze przyczynić **się może zakładanie kas bezprocentowych.**

Rzemieślnicy śląscy uchwalili rezolucje, w których domagają się **przyznawania kredytów pod zastaw narzędzi, zniesienia przepisu o ograniczeniu liczby uczniów, nowelizacji prawa przemysłowego zmierzającej do skasowania ulgowych egzaminów czeladniczych, obniżenia wymiaru podatków oraz skonsolidowania i unarodowienia rzemiosła i handlu.**

W kalejdoskopie politycznym

Naród polski nie ma poczucia niższości!

„Polska Zbrojna", organ naszego wojska, nawiązując do dzisiejszej sytuacji międzynarodowej, następującymi słowami określa stanowisko narodu polskiego:

„Naród bez ducha rycerskiego istnieć nie może. Tragiczny przykład Czech jest tutaj arcywymownym. My, Polacy, rozumiemy tę wymowę. W związku z tym stawiamy sprawę jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny, z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem. **Naród polski nie ma poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata**, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy. **Nie przeraża Polaków** ani ilość nieprzyjacielskich dywizji, ani wyposażenie techniczne, ani czyjkolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizji, ich sprzęt techniczny, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa".

„Samobójstwa politycznego nie będziemy popełniać!"

W „Dzienniku Bydgoskim" czytamy aktualne rozważania na temat: „Ku czemu naród polski pójdzie?" Autor, p. Przemysław Mariański stwierdza, że w decydujących chwilach **ważniejszym jest głos całego narodu niż tajemne układy dyplomacji**. Przede wszystkim naród polski nikogo nie wyśle do Berlina, za wzorem Czech i Litwy, by układać się z Niemcami i by przyjmować pokój germański. Dalej podkreśliwszy, że wolność polityczna jest jednym z najdrogocenniejszych skarbów polskiej urody życia, p. Mariański pisze:

„Wolnościowy system polityczny zwycięży też **w wewnętrznych stosunkach politycznych naszego narodu**. Ten wolnościowy system jest zarazem **rękojmią wolności zewnętrznej**. To, co się wokoło nas dzieje, nie przeraża nas.

Samobójstwa politycznego nie będziemy popełniać. Nie będziemy nikogo prowokować, ale równocześnie wiemy, że jest w Europie ideologia polityczna i jest system polityczny, który jest **nieustającą prowokacją**. O tym zdaje się, jeszcze wielu Polaków do tej pory nie wiedziało. **Dziś zapewne już wszyscy o tym wiedzą.**

Stąd też dziś już wszyscy wiemy, co nam czynić wypada. **Wszelkie zakusy na naszą wolność, na suwerenność narodu jesteśmy zdecydowani odeprzeć największą siłą, siłą żelaza.** Gotowość obrony orężem naszej wolności zewnętrznej, która leży poza wszelką dyskusją, obowiązuje do czegoś tych, którzy żądają od nas tej obrony.

Obrona państwa już dziś nie może być programem politycznym. Obrona wolności i niepodległości Rzplitej, obrona jej praw zwierzchniczych jest rzeczą zrozumiałą samą przez się. Nie ma serca polskiego, które by nie powiedziało: Dulce et decorum est pro patria mori — miło i zaszczytnie jest umrzeć za ojczyznę. **Lepiej umrzeć z honorem, niż żyć w hańbie.**

Dziś nie warto zastanawiać się, po czyjej stronie będzie zwycięstwo. Czy wojna będzie? **Dziś tylko jest jedna droga.** Droga wolnego i dumą narodową przejętego narodu".

Tępienie plotkarstwa!

Znów przeżywamy gorące dni od chwili, gdy Hitler zastosował ponownie tak skuteczną metodę zaskoczenia i stwarzania **„faktów dokonanych"**. Zamiast jednak zachować zimną krew, skupić się i zjednoczyć, różni mąciciele, puszczający najfantastyczniejsze plotki i pospolite bujdy wyssane z palca, starają się wywołać odpowiedni nastrój i szerzyć niepotrzebną panikę w szerokich kołach społeczeństwa. Wzrastającą plagę plotkarstwa potęguje jeszcze fakt, że dziennikarze skrępowani surowością nowego dekretu prasowego nie mogą pewnych zjawisk omawiać zgodnie z nakazami chwili. Nic więc dziwnego, że w takiej sytuacji niezbędnym stało się umieszczenie na łamach **„Dziennika Bydgoskiego"** charakterystycznego komunikatu urzędowego, wydanego przez starostwo grodzkie w Bydgoszczy treści następującej:

„Na tle ostatnich wydarzeń międzynarodowych czynniki nieodpowiedzialne i wrogie Państwu rozsiewają od pewnego czasu nieprawdziwe i wyssane z palca pogłoski mające na celu wywołanie niepokoju wśród ludności.

Akcji tej należy się przeciwstawić z całą bezwzględnością, informując w krótkiej drodze jednostki policyjne ze wskazaniem źródeł bądź nazwisk mącicieli spokoju publicznego.

Winni kolportowania nieprawdziwych wieści będą pociągani do jak najsurowszej odpowiedzialności karno-sądowej".

Lecz nie tylko w Bydgoszczy władze podjęły walkę z plotkomanią, bo oto donoszą z Łodzi, że **tamtejsze Starostwo Grodzkie skazało kilka osób na 2 miesiące bezwzględnego aresztu za rozsiewanie wiadomości alarmujących.**

Dziennikarz w Berezie

Jak wiadomo, z polecenia władz został zesłany do miejsca odosobnienia w Berezie naczelny redaktor wileńskiego dziennika „Słowo", **Stanisław Cat-Mackiewicz.** Aresztowanie red. Mackiewicza i osadzenie go wśród najgorszych elementów, które obecnie przebywają w Berezie, wywołało żywy oddźwięk na łamach całej prasy polskiej. M. in. zabrał głos redaktor socjalistycznego **„Robotnika"**, p. Niedziałkowski, pisząc m. in. te słuszne słowa:

„Istnieje w Polsce bardzo surowe ustawodawstwo prasowe. Władze państwowe rozporządzają prawie nieograniczoną możnością karania za każde t. zw. nadużycie wolności słowa. Czy w tych warunkach istniała potrzeba uciekakania się do środka aż takiego, jak zesłanie do Berezy redaktora naczelnego dużego dziennika konserwatywnego?

Nie sądzę...

Chciałbym przypuścić, że powstało jakieś nieporozumienie. Prasa polska jest tak samo współczynnikiem obrony, jak wiele innych współczynników. Nie należy w sytuacji, którą przeżywamy bez paniki i bez nerwowości, w poczuciu potrzeby dyscypliny i powagi, stawiać prasy polskiej w położeniu bez wyjścia. Śmiem twierdzić, jako dziennikarz i publicysta, że prasa polska zdała egzamin, egzamin historyczny. Musi wszakże zachować prawo krytyki. Gdyby tego prawa nie zachowała — przeobraziłaby się w... urząd biurokratyczny, pozbawiony znaczenia ze stanowiska wielkich interesów Państwa. A taki stan rzeczy uderzyłby właśnie w wielkie interesy Państwa".

* * *

Pożyczka wewnętrzna na lotnictwo wojskowe

W związku z podpisaniem przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej uchwalonej przez Sejm i Senat ustawy o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o inwestycjach z funduszów państwowych, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r., Rada Ministrów postanowiła wypuścić wewnętrzną pożyczkę państwową przeznaczoną na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej. Pożyczka ta pozwoli na powiększenie dotychczasowych środków, które przeznaczane są z różnych źródeł na cele obrony narodowej, a w szczególności na cele obrony przeciwlotniczej.

Pożyczka ta, której subskrypcja potrwa od od 5 kwietnia do 5 maja b. r., wypuszczona będzie w obligacjach i bonach pod nazwą: „5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej" oraz „3% Bony Obrony Przeciwlotniczej.

5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej w obligacjach na okaziciela, opiewających na sto złotych wartości imiennej, umarzana będzie po kursie 100 za 100 w ciągu 15 lat w drodze losowania.

Obligacje Pożyczki oraz przychody z nich zwolnione będą od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych, a ponadto przysługiwać im będzie szereg innych specjalnych przywilejów.

3% Bony Obrony Przeciwlotniczej wypuszczone zostaną w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej z przeznaczeniem dla tych obywateli, którzy ze względu na swą sytuację materialną nie będą subskrybować Pożyczki. Subskrypcja bonów przyjmowana będzie od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej złotych 8. 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej podlegać będą jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 15. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat wypłacone będą subskrybentom z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów, t. zn. za każde 20 złotych wartości imiennej bonu subskrybent zapłaci zł 17.

Szczegółowe warunki subskrypcji ogłoszone zostały w rozporządzeniu i w obwieszczeniach Ministra Skarbu.

Na Komisarza Pożyczki powołany został Prezes LOPP., Gen. Broni, Leon Berbecki.

Bank Gosp. Krajow. o sytuacji gospodarczej Polski

Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje ostatnią sytuację gospodarczą Polski w sposób następujący:

W lutym oraz w pierwszej połowie marca bież. roku występowały na rynku pieniężnym nadal procesy upłynniające, oparte z jednej strony na trwającym **przyroście wkładów w bankach prywatnych i instytucjach oszczędnościowych**, z drugiej zaś — na słabszym w tej porze roku zapotrzebowaniu kredytowym. Poza sezonem w produkcji włókienniczej, panował bowiem w przemyśle i handlu jeszcze ruch słabszy, łączący się z normalnym, w okresie miesięcy zimowych, ograniczeniem inwestycji i ruchu budowlanego. Jednocześnie **zaznaczyło się większe ożywienie na rynku papierów wartościowych** w postaci zwiększonych obrotów oraz **zwyżki kursów**, szczególnie wyraźnej dla akcji przemysłowych. Korzystny stan płynności przyczyniał się również do utrzymania zadawalającej wypłacalności w przemyśle i handlu; natomiast **mniej pomyślnie przedstawiała się sytuacja finansowa rolnictwa, w związku z niskim poziomem cen ziemiopłodów na rynku wewnętrznym i za granicą.**

Stan produkcji przemysłowej utrzymuje się na wyższym poziomie, niż przed rokiem. W porównaniu ze styczniem **nastąpił jednak w lutym lekki spadek wytwórczości**, głównie na skutek mniejszego natężenia produkcji w górnictwie i hutnictwie. W związku bowiem ze słabszym zbytem na rynku wewnętrznym i w eksporcie, kopalnie ograniczyły wydobycie węgla. Hutnictwo żelazne wykazało natomiast lepszy wpływ zamówień ze strony handlu i metalowego przemysłu przetwórczego, który przystępuje do zwiększonej produkcji w działach, pracujących na potrzeby inwestycji i budownictwa. W stałym rozwoju znajduje się przemysł elektrotechniczny, zarówno pod względem wielkości produkcji, jak i jej różnorodności. Początek sezonowego ożywienia wystąpił również w przemyśle drzewnym i mineralnym. Położenie fabryk włókienniczych i odzieżowych, zatrudnionych jeszcze intensywnie przy wyrobie artykułów letnich, **poprawiło się dzięki ożywieniu w sprzedaży i zwiększonym wpływom gotówkowym.**

Wzrastające zatrudnienie w przemyśle przetwórczym oraz **zapoczątkowanie niektórych robót publicznych** przyczyniło się już w końcu lutego do zahamowania trwającego przez miesiące zimowe wzrostu liczby bezrobotnych, która do połowy marca wykazała **spadek o przeszło 20.000.**

Ciernista droga kupców i rzemieślników
przy ubieganiu się o kredyt w instytucjach finansowych

Pomimo wykazywanej wykresami i statystykami koniunktury, kupcy i rękodzielnicy nie postępują ani krok naprzód z rozwojem, a bardzo wielu zwija swe placówki, **nie mając możności i siły do borykania się z trudnościami.**

Kiedy zadałem pytanie moim kolegom kupcom i rzemieślnikom: **jakie przyczyny powodują ten objaw?** — jednogłośna odpowiedź była: **brak kapitału do obrotu, a przede wszystkim kredytu.** A jeżeli zwracamy się do instytucyj finansowych, jak: Kasy Oszcz., Banki, P. K. O., to one stwierdzają, że **napływ oszczędności i wkładów jest niepomiernie wielki,** jednak do uruchomienia pożyczek czekają na **„materiał“**, gdyż chętnie użyźnili-by rynki rzemieślnicze i kupieckie kredytem.

Między zagadnieniem braku kapitału, a nabyciem go w drodze pożyczek z banków lub instytucyj finansowych **jest droga ciernista i nie do przebycia,** jak linie: „Zygfryda“ lub „Maginota“ na granicach.

Istnieją różne kredyty rzemieślnicze i kupieckie: krótkoterminowe, dorywcze, tymczasowe i długoterminowe, ale... **tylko w okólnikach i dziennikach.**

Niech tylko znajdzie się reflektant, pragnący z tego źródła skorzystać, musi nabyć druki, które kosztują, służące dla **„informacji“** bankowej, ewidencji, a **jest tego spora ilość,** jeśli musimy **potrójnie wypełnić.**

Pytania są tak ścisłe, że poruszają nie tylko życiorys interesanta, ale jego rodzinę, warsztat pracy, bilans otwarcia i zamknięcia rachunkowego, saldo strat i zysków i t. d.

Po spełnieniu tego wykazu i nakazu, musimy wyszukać dwóch, lepiej trzech **żyrantów**; nie jest to dziś łatwe zadanie, zwłaszcza, że każdy z nich musi mieć **„hipotekę“** czystą na pierwszym miejscu.

Nareszcie i to się znalazło, więc znów analogiczne arkusze z pytaniami, które nie odbiegają w niczym od pytań dla kredytobiorcy i muszą też trzykrotnie być wypełnione. I teraz zaczyna się „Golgota“ bo żyranci muszą być pewni, **nie zaangażowani politycznie,** niech Bóg broni, ażeby ich żyro figurowało na innych blankietach wekslowych lub gwarancyjnych papierach.

Po ciężkich i trudnych cierpieniach zostały te formularze wypełnione i wraz z podaniem wniesione do banku lub instytucji finansowej. — Teraz podanie ma być poddane opinii dyrekcji, czy petent nadaje się do przeprowadzenia o nim „wywiadu“. Trwa to przeciętnie 6—8 tygodni najmniej, nigdy niestety krócej; nareszcie specjaliści wydają zezwolenie na wywiad.

Wywiad ten nie pogardza nikim, kto mógłby udzielić **„pewnych“** informacyj **o stanie majątkowym, moralnym, politycznym...** a droga jego nierzadko zaczyna się od dozorcy domu, konkurencji, przyjacieli, służby domowej, a kończy... w handelku śniadankowym.

Jest to wywiad **konieczny,** prowadzony w ścisłej tajemnicy **„poufnie“**. Ale, niestety, wszyscy sąsiedzi wiedzą zaraz, że była jakaś informacja łącznie z pożyczką i całe miasteczko już o tym „śpiewa“.

Po tej wędrówce wywiadu następuje ocena porównawcza z odpowiedziami, które muszą zgadzać się, a dotyczy to przede wszystkim wpierw żyrantów, a potem dopiero kredytobiorcy.

Z kolei dowiadujemy się, że **musi petent podać innego żyranta.** Trudno! Czego się nie robi, by nareszcie sprawę załatwić!

Już teraz idziemy śmiało z prośbą do Dyrekcji, by przyspieszyć pożyczkę, bo jest potrzebna na wykończenie roboty lub kupno towaru. Lecz pan dyrektor musi ściśle stosować się do przepisów, by go żyranci nie zawiedli i byli pewni, a jest ich trzech aż... na 2 tysiące złotych.

Po zakończeniu tej wędrówki, uzupełnieniu informacji, które jeszcze brakowały... mimo dobrej opinii z poufnej strony, czystej hipoteki wszystkich, nie małego pokrycia kredytobiorcy, — dostaje się **„pocieszającą“** korespondencję, że kredyt **zostaje przyznany, lecz w kwocie 1000 (tysiąc!) złotych!**

Na tę sumę musimy dać jeszcze weksle **z podpisami wszystkich żyrantów** osobiście sprowadzonych razem albo pojedynczo do kasy i nareszcie **po 7-miu tygodniach wyczekiwania dostał biedaczysko — połowę!**

Ledwie gotówka weszła do przedsiębiorstwa, a już po 3-ch, ewent. po 6-ciu **miesiącach następują uplaty... Znowu nowe blankiety wekslowe, uplata procentu, sprawdzanie podpisów...** Wiele jeszcze ma się kłopotu, jeśli jeden z trzech żyrantów mieszka gdzieindziej, to wydatki na listy „Ekspres“, „polecone“, bo, **niech Bóg broni,** ażeby się spóźnił weksel! Już **„protest“**, a ile to straty czasu i kosztów pochłania!

Gdyby to była pożyczka 5, 10 lub 20 tysięcy, może te zabiegi nie byłyby takie straszne, ale **kredyt dla rzemiosła i kupiectwa jest tak minimalny, że nigdy prawie dla małego warsztatu pracy nie przewyższa 3—5 tysięcy zł.**

A teraz pytam: **czy jest w tych warunkach możliwość starania się o pożyczkę** i gdy na 20-tu ubiegających się jest 5-ciu pewnych, przy czym, jeśli weźmie się pod rozwagę wydatki, koszty, procenty, strat czasu, niepewność, **„szybkość załatwienia“**, to wówczas okaże się, że **pożyczki są bardzo drogie** i w dodatku krótko-terminowe.

Sądzę więc, że to postępowanie tak wielce rozciągnięte, biurokratyczne, **należy uprościć!** Wystarczyć powinien jeden blankiet wekslowy gwarancyjny i uproszczona funkcja wywiadu.

Dlatego też obecnie z kapitału korzystają uprzywilejowani, znajomi, wielce zamożni, a nie my *„Mieszczanie“*. — Kasy bezprocentowe zaś **mają za szczupły kapitał,** by mógł w pełni nam pomóc.

Tymczasem metody banków żydowskich są inne. Udostępniają oni swoim współwyznawcom **w krótkiej drodze pożyczki,** a przy opiniowaniu **doceniają** wartość człowieka, jego długoletnią pracę i rozwój jego warsztatu pracy i u nich ta praca nie zawodzi, bo rozwijają swoje warsztaty i sklepy szybciej, znajdując pełne poparcie materialne i moralne.

Jeśli więc mamy nasz handel i przemysł unarodowić i wydrzeć z rąk obcych — **to wyżej przytoczone trudności nie prowadzą do uzdrowienia, lecz raczej zaprzepaszczają inicjatywę i możliwości bytu. Bez kredytu zaś nie jesteśmy w stanie ruszać się i prowadzić naszych placówek!**

Kredyt towarowy jest dla nas zamknięty, kredyt wekslowy nie do pomyślenia, redyskont weksli nie istnieje, kredyt gwarancyjny prawdopodobnie „już się robi“, a my tymczasem czekamy w agonii na... polepszenie bytu.

W tej więc krytycznej chwili z całej piersi krzyczeć musimy, by błędy usunąć, umożliwić naszym kupcom i rzemieślnikom łatwy dostęp do pomocy finansowej, zaś pp. dyrektorom instytucyj finansowych, przypomnieć, że takie metody rujnują, a nie budują naszego mieszczaństwa!

ALBIN JAWORSKI.

Czytajcie
i rozpowszechniajcie
„Mieszczanina Polskiego“!

Sprawy społeczne

Z jakich środowisk pochodzi młodzież akademicka w Polsce

Według spisu ludności z 1931 roku, 60% ludności Polski żyje na wsi jako rolnicy samodzielni lub robotnicy rolni, 28% stanowią robotnicy najemni, **5% kupcy i rzemieślnicy,** 4% pracownicy umysłowi, a pozostałe 3% są to przedsiębiorcy, wolne zawody, rentierzy i t. p.

Ponieważ ostatnio wskutek znanych zajść na terenie uniwersyteckim we Lwowie i połączonym z tym zaatakowaniem młodzieży przez p. prof. Bartla zagadnienia młodzieżowe odżyły znów na łamach prasy, warto poznać, z jakich warstw ludności rekrutuje się młodzież dzisiejsza.

Otóż skład społeczny młodzieży akademickiej **nie odpowiada strukturze zawodowej ludności Polski.** Największy bowiem odsetek młodzieży we wyższych uczelniach stanowią **dzieci najmniejszej grupy społecznej, t. j. pracowników umysłowych,** a mianowicie 36.8 proc., udział zaś najliczniejszej warstwy — **chłopów wynosi tylko 11.8 proc.** Jest to zjawisko zupełnie zrozumiałe — albowiem utrzymanie dziecka w mieście i kształcenie jest dla rolnika zbyt kosztowne, dlatego większość dzieci chłopskich kończy swe wykształcenie formalne na szkole powszechnej, gimnazjach nauczycielskich lub kursach zawodowych, mieszczących się w bezpośrednim sąsiedztwie ze wsią. Trzeba jednak przyznać, że **wyższy zakład naukowy przestał już dziś być niedostępnym dla ogółu luksusem warstw uprzywilejowanych.** Statystyka bowiem wykazuje, że we wyższych uczelniach mamy dzieci pozostałych warstw ludności w następujących procentach: robotników 21.4, przedsiębiorców i wolnych zawodów 17.4 oraz **mieszczaństwa (rzemieślników i drobnych kupców) 12.6%.**

Mniej uroczystości i obchodów a więcej pracy w szkołach

Ministerstwo Oświaty rozesłało kuratoriom szkolnym **doniosłe wytyczne o podniesieniu poziomu nauczania w szkolnictwie ogólnokształcącym i zawodowym.** W szkolnictwie nie powinno się marnować czasu na konferencje dyrektorskie i nauczycielskie. Młodzież szkolna nie powinna być przeciążana pracą domową. Zalecone zostaje zwrócenie szczególnie **bacznej uwagi na przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne w szkolnictwie.** Szkoły średnie i zawodowe umożliwić mają należyty dopływ młodzieży wiejskiej. W końcu władze nadzorcze **zalecają ogledność w organizowaniu uroczystości i obchodów,** by nie **przeciążać zbytnio młodzieży.**

W nowym roku szkolnym 1939/40 wprowadzona będzie w życie nowa organizacja I i II klas szkół dokształcających. Równocześnie zastosowana będzie **praktyczna nauka** w szkołach zawodowych i w tym celu rozszerzone będą warsztaty szkolne.

Co piszą w Polsce o żydach

Żydzi przyczyną niezdrowej struktury gospodarczej

W tych dniach Główny Urząd Statystyczny ogłosił drukiem wyniki ostatniego powszechnego spisu ludności, dotyczące **podziału ludności Państwa Polskiego na zawody.**

Wyniki te są **interesujące** również o tyle, że **po raz pierwszy podano w nich podział poszczególnych grup zawodowych ludności wedle wyznań religijnych**, co pozwala zorientować się we **wpływie żydów na poszczególne gałęzie naszego życia gospodarczego**. Do tej pory w publikaciach Głównego Urzędu Statystycznego (n. p. w „Małym Roczniku Statystycznym") szczegółów tych nie znajdowaliśmy zupełnie, choć posiadają one **kapitalne znaczenie** dla wyrobienia sobie **należytego poglądu na sposoby rozwiązania kwestii żydowskiej u nas.**

Materiał, podany z tego zakresu w ostatniej publikacji Gł. Urzędu Statystycznego będzie wymagał szczegółowszego jeszcze omówienia i komentowania.

Zanotujemy na razie najbardziej interesującą nas cyfrę: **handlem** i ubezpieczeniami zajmuje się **zawodowo** na obszarze całego Państwa Polskiego **1.943.250 osób, w tym osoby wyznania mojżeszowego stanowią 1.140.532, czyli prawie 60 procent!!** W zakresie **handlu towarowego** stosunek ten jest jeszcze gorszy; **żydzi mają tu 70% ogółu zajętych zawodowo. W zakresie handlu wędrownego i domokrążnego odsetek ich wynosi prawie 80%!**

Są to, powtarzamy, **cyfry przeciętne**, dotyczące całego państwa, łącznie z ziemiami zachodnimi, gdzie, jak wiadomo, odsetek żydów jest niewielki. Można więc sobie wyobrazić, jak ogromny on jest w handlu na obszarze reszty Polski, (cyfr dla poszczególnych województw omawiana publikacja G. U. S. niestety nie podaje)!

W każdym razie już tych parę liczb statystycznych wystarcza dla zorientowania się, **jak niezdrowa jest z punktu widzenia narodowego struktura gospodarcza Polski** i jak doniosłym dla całej naszej przyszłości jest **postulat szybkiego, radykalnego rozwiązania kwestii żydowskiej.**

Uwaga! Protestować!

„Monitor Polski" z dnia 27 lutego b. r. ogłasza:

„Dr Henryk **Rapaport** ur. dn. 18. V. 1881 r. we Lwowie, syn Józefa i Złaty z domu Fraenkel, adwokat, zam. w **Krakowie**, ul. Batorego L. 14, z synem Janem Marcelim, ur. 18. IX. 1907 r. w Krakowie i córką Mariana, ur. 14. V 1908 r. w Krakowie, dziećmi Ireny z domu Epsztajn, wniósł podanie o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego na jedno z nazwisk: „**Rawicki**", „**Rawski**", „**Rachowski**", „**Rachowski**", „**Rakowski**".

Polacy noszący te nazwiska, mogą w przeciągu 90 dni od dnia ogłoszenia wnieść **sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.**

„Monitor Polski" z dnia 7-go marca b. r. ogłasza:

„Stanisław **Deiches**, ur. w 1910 r., syn Adolfa Abrahama i Fanny — aplikant adwokacki we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Deiches na nazwisko **Drohocki**".

Sprzeciw należy wnieść w przeciągu 90 dni od daty ogłoszenia do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie.

„Monitor Polski" z dnia 15 marca b. r. ogłasza:

„**Eichenkatz** Wilhelm, syn Mozesa i Cheiny z Zilsów, urodzony dnia 19. XI 1882 r. w Skałacie, aplikant adwokacki, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodowego Eichenkatz na **Echeński**".

Sprzeciw należy wnieść w przeciągu 90 dni od daty ogłoszenia do Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku.

Niefortunny obrońca żydostwa

W dzisiejszych doniosłych dniach, kiedy serce każdego rdzennego Polaka przepełnione jest szczerą troską o los ukochanej Ojczyzny, przykro jest pisać, że wśród nas znalazł się ktoś, kto publicznie ośmielił się szydzić z podjętej walki o unarodowienie Polski, wbrew postulatom milionów Polaków, wbrew znanej deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego. Trudno bowiem określić innym wyrażeniem, niż szyderstwo, niefortunne wystąpienie **niejakiego pana pułk. Więckowskiego** na posiedzeniu komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej w Łodzi. Otóż ten pan Więckowski, prezes żydofilskiego „klubu demokratycznego", a więc zaciekły wróg Stronnictwa Narodowego, którego zasługi na polu odżydzania Polski każdy należycie ocenić potrafi — złożył w obronie żydów oświadczenie następującej treści:

> „Potępianie 1/10 części ludności na zasadzie jej pochodzenia przez generalizowanie ujemnych przejawów, jakie zdarzają się w każdym społeczeństwie jest krzywdzące i godzi w moralność publiczną. Odrzucamy wszelkie próby rasistowskich kryteriów dla oceny obywateli. Jest to obce duchowi polskiemu i polskiej kulturze, jest wyrazem wasalizmu wobec nakazów z Norymbergii, odblasków stosów, na których płonęły wytwory ducha ludzkiego. Dążyć będziemy do wyplenienia posiewów choroby niemieckiej, która niszczy kulturę narodową.

Po prostu wierzyć się nie chce, że tyle bzdur można było pomieścić w niewielu słowach! Przecież już sam stopień pułkownika powinien zobowiązywać p. Więckowskiego, aby wiedział, że walka z żydostwem w Polsce nie jest żadnym „posiewem choroby niemieckiej", bo jest o wiele setek lat starsza niż hitleryzm, a będzie prowadzona tak długo, aż nastąpi całkowite unarodowienie Polski. Polacy bowiem tylko i wyłącznie są panami tej ziemi, odziedziczonej po przodkach Polakach, którzy życie kładli w jej obronie, dając tym przykład, iż ziemi tej mamy bronić przed obcym zalewem!

Z trybuny Czytelników

RĘCZYCIEL

Uzyskanie przez rzemieślnika choćby małej pożyczki w banku lub kasie następuje przy życzliwej pomocy żyranta z czystą hipoteką. Gdy rzemieślnik znajdzie sobie takiego dobroczyńcę, zdaje się mu, że znalazł człowieka najżyczliwszego i nie ma dosyć słów, aby wyrazić mu podziękowanie, obiecując wdzięczność. W głębi duszy odczuwa ją zupełnie.

Takie zdarzenie spotkało mnie, gdy starałem się o pożyczkę w smutnej pamięci „Banku Wolnego"; zażądano ode mnie „dobrych" żyrantów. Z wielką trudnością zgodzono się na jednego „bez hipoteki" mistrza krawieckiego, lecz ten drugi musiał być właścicielem niezadłużonej realności. (Według pogłosek, byli tacy szczęśliwcy, że bez ręczycieli, ba! — bez pisania próśb, otrzymywali olbrzymie pożyczki).

Szukając w pamięci odpowiedniego żyranta, przypomniałem sobie pewnego bardzo zamożnego klienta, który zdawał się być dla mnie bardzo przychylny. Po przedłożonej mu przeze mnie prośbie i użyciu wyrazów o wdzięczności dla niego, klient przyrzekł żyrować moje weksle. Cała kwota wynosiła 800 zł., a prosiłem o 1.500 zł.

Po złożeniu formalności w banku, wychodząc, już w sieni, poprosił mnie żyrant o przysłanie „chłopaczka" do wykonania niektórych „robótek" malarskich, zastrzegając, abym nie posyłał czeladnika, boby mnie to drożej kosztowało, a on na mnie nie „leci". Jednak zrozumiałem, że ten pan „leci" na darmochę. Po obejrzeniu roboty spostrzegłem, że tu potrzebny jest nie chłopaczek, lecz chłopak kończący naukę lub czeladnik. Ażeby dotrzymać słowa „wdzięczność", posłałem czeladnika, aby mnie nie posądził ręczyciel, że robotę chcę „zbyć". Robota ta trwała całe trzy tygodnie. Policzywszy robociznę plus materiał, mój nadzór a nawet współpracę, można sobie wyobrazić, ile ta „grzeczność" mnie kosztowała!

Gdy przyszedł czas odnowienia weksli i upłacenia długu, udałem się do domu ręczyciela o podpisanie świeżych weksli. Dowiedziałem się, że pan wyjechał za granice na kurację i jeszcze nie wiadomy jego adres. Niestety, nadszedł dzień złożenia bankowi nowych weksli, a ja nie miałem na nich podpisu najważniejszego żyranta. Udałem się zatem do „naszego" banku z prośbą o prolongatę choćby tylko na kilka dni. W banku skierowano mnie do syndyka, który jedynie jest kompetentny do udzielania takiej dyspenzy. Pan syndyk odniósł się do mnie wyniośle i takim tonem, jak gdyby przemawiał do ulicznika, oświadczył: „Płacić, bo jak nie, to skieruję sprawę do sądu. Ja stoję na straży, aby bank nie poniósł szkody!" (Jak się później okazało, ten sam syndyk naraził ten sam bank na kolosalne straty).

W kilka dni później spełniła się groźba syndyka. Ażeby uniknąć egzekucji sądowej, o której zostałem zawiadomiony, musiałem postarać się na Stradomiu (a więc u żydów! Przyp. Red.) o pieniądze i cały dług bankowi spłacić plus koszty sądowe, a względnie syndyka zł. 80.45. Jak widać, „pomoc" banku stała się iluzoryczna.

Wyżej opisany wypadek nie jest odosobniony. Gdyby „Mieszczanin Polski" zażądał nadesłania opisu podobnych zdarzeń, zostałby zasypany tego rodzaju korespondencją.

Jeżeli więc temat taniego kredytu już poruszono, to nie zapatrujmy się na pewne państwa, które się naradzają zamiast działać. Niech p. J. T. jako projektodawca zwoła zgromadzenie rzemiosła i handlu celem omówienia stworzenia „Spółki Fakturowej" czy coś takiego. Nie czekajmy, aż nami się znów ktoś „zaopiekuje", bo chyba wiemy już, ile nam z tego świta! Rzemiosło może stać się potęgą, bo w nim tkwi praca. Jeżeli nas nazywają „szarym człowiekiem", to dlatego, że jesteśmy nieznaczni, przyziemni. Jeżeli okażemy żywotność, dadzą nam inny kolor, a może nawet złoty. Przestańmy więc żebrać o łaski panów ręczycieli, a względnie „dręczycieli". **Stanisław Wicher.**

Nowe placówki handlowe i rzemieślnicze w C. O. P.

Jak wynika z zestawienia Delegatury Związku Izb Przemysłowo-Handlowych dla spraw C. O. P. w Sandomierzu, w lutym b. r. zgłoszono następujące inwestycje na terenie **Centralnego Okręgu Przemysłowego**: zakładów przemysłowych — 12, handlowych — 32 i rzemieślniczych 55. Wśród rzemiosł przeważają kaflarze, instalatorzy, fryzjerzy, szklarze, murarze i betoniarze. Jeśli zaś chodzi o **zakłady handlowe**, to najwięcej zgłoszono sklepów spożywczych i kolonialnych (8), zakładów gastronomicznych (5), składów materiałów budowlanych (3), oraz 2 kinematografy.

Czy uiściłeś już prenumeratę „Mieszczanina Polskiego"?

Nasze konto P K O Nr. 403.510.

Kronika krajowa

NOWY KOŚCIÓŁ W RZESZOWIE. W dzielnicy fabrycznej Rzeszowa powstanie nowy kościół dla mieszkańców, związanych z rozbudową COP.. Na czele komitetu budowy tego kościoła stanął ks. infułat Tokarski.

OSOBLIWA ULICA W WARSZAWIE. Mieszkańcy ulicy na Skarpie w Warszawie mają nielada kłopot, albowiem nie wiedzą, przy jakiej właściwie ulicy mieszkają. Najpierw bowiem ulica ta nazywała się ul. Legionów (pozostały jeszcze lampki orientacyjne na domach z tą nazwą!), potem ulicą Na Skarpie, a obecnie znowu przybito tablicę z napisem ul. Bartoszewicza, choć niektóre latarnie domowe noszą napis Na Skarpie. Najciekawszym wreszcie szczegółem tej niezwykłej historii jest fakt, że przy tej ulicy o trzech nazwach znajdują się tylko cztery domy!

BUDŻET SAMORZĄDU POWIATOWEGO W TARNOWIE na rok 1939/40 wynosi po stronie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych 495.302 zł., zaś po stronie dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych — 479.009 zł., wykazując deficyt w kwocie 16.293 zł. Wydatki zwyczajne wynoszą 390.302 zł., nadzwyczajne 105 tys. zł. Wydatki nadzwyczajne przeznaczone są wyłącznie na inwestycje drogowe.

OCHRONA KRAJOBRAZU W POWIECIE GORLICKIM na podstawie rozporządzenia władz wojewódzkich obowiązuje w nast. miejscowościach: Biecz, Ropica Polska, Sokole, Stróżówka, Szymbark, Uście Ruskie, Wapienna i Wysowa. Wszelkie zezwolenia na wznoszenie budowli w tych miejscowościach mają być wydawane przez zarządy gminne za zgodą Wydz. Powiat.

GIMNAZJUM MECHANICZNE W DĘBICY. Wydział Powiatowy i Zarząd Miejski w Dębicy przystąpiły do budowy gmachu gimnazjum mechanicznego. Budynek ma pomieścić 800 uczniów i będzie wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia.

NAPAD ŻYDÓW NA FUNKCJONARIUSZÓW MIEJSKICH. Podczas usuwania żydowskich straganów z Rynku drzewnego w Wilnie we wrześniu ub. r. grupa żydów stawiła opór funkcjonariuszom miejskim, obrzucając ich kamieniami. Policja aresztowała grupę napastników z niejakim Joselem Wirszubem na czele. Sąd skazał Wirszuba i Abrama Grensena po 6 mies. bezwzgl. więzienia, a małoletniego Chaima Greberta umieszczono w domu poprawy.

WŁAMYWACZE PODRÓŻUJĄCY SAMOCHODEM. W okolicy Kielc ujawniono włamania dokonywane przez osobników jeżdżących samochodem marki „Fiat-Torino". Włamywacze podają się za sprzedawców cukrów i dokonują kradzieży z włamaniem. Wobec tego, że zachodzi obawa, iż ci trzej osobnicy mogą pojawić się również i w innych stronach Polski, policja wydała ostrzeżenie do poszczególnych komend ze szczegółowym opisem przestępców.

ZAWSZE ŻYD NA CZELE! W Grajewie aresztowano wielką bandę przemytniczą, która naraziła Skarb Państwa na straty w wysokości kilkuset tysięcy zł. Na czele szajki złożonej z 30-u osób stał fabrykant żydowski niejaki Saul Hopner.

BUDOWĘ AUTOSTRADY W DOLINIE POPRADU rozpoczęto w ostatnich dniach, zatrudniając około 300 robotników przy robotach ziemnych. Prace prowadzone są na odcinku Muszyna-Żegiestów, a wytyczona szosa biegnie równolegle z Popradem i stanowić będzie pierwszorzędną atrakcję dla turystyki samochodowej. Równocześnie zarząd m. Nowego Sącza rozpoczął roboty przy budowie kanałów w ul. Zygmuntowskiej kosztem 40.000 zł., przy czym zatrudniono około 60 robotników niekwalifikowanych.

ZAMKNIĘCIE BÓŻNICY Z POWODU BÓJEK ŻYDÓW. W bóżnicy w Chełmży bardzo często zdarzały się miedzy żydami awantury i bójki. Wobec tego zarząd gminy żydowskiej w Toruniu, sprawujący nadzór nad bóżnicą chełmżyńską, postanowił ją zamknąć.

Tani kredyt, ale... tylko dla przedsiębiorstw państwowych

Sprawozdanie Komisji dla zbadania **przedsiębiorstw państwowych zawiera wiele bardzo ciekawych szczegółów**, odsłaniających m. in. tajniki charakterystycznego wielce faworyzowania przedsiębiorstw państwowych w tak żywo obchodzącej całe rzemiosło sprawie, jak kredyt. Oto **„Kurier Polski"** zamieścił taki fragment z cytowanego sprawozdania:

„Sytuacja kredytowa przedsiębiorstw państwowych jest w Polsce **lepsza, aniżeli przedsiębiorstw prywatnych**. Wynika to z wielkiej stosunkowo rozbudowy państwowego aparatu bankowego. **Państwo jest u nas największym bankierem.** Siła finansowa Skarbu Państwa i instytucji państwowych, na tle panującego w Polsce **ubóstwa kapitałów**, posiada na rynku **znaczenie dominujące**. W rezultacie **przedsiębiorstwa państwowe mają zapewniony łatwy i dogodny kredyt.**

Ale zjawisko kredytowego uprzywilejowania przedsiębiorstw państwowych **nie ogranicza się do owej nierównie większej łatwości**, z jaką przedsiębiorstwo państwowe może u nas otrzymać pożyczkę. Zwraca uwagę, iż w licznych wypadkach, kiedy przedsiębiorstwa państwowe zaciągały zobowiązania w państwowych instytucjach kredytowych, otrzymywały one jednocześnie **warunki przeważnie niezbyt dostępne dla przedsiębiorstw prywatnych**. Niekiedy dochodziło do tego, iż to, co początkowo traktowane było formalnie jako **„pożyczka"**, następnie **nie podlegało w ogóle „zwrotowi"**.

Znany, ale jednocześnie **dość charakterystyczny przykład** z tej dziedziny stanowią „pożyczki" udzielane u nas przedsiębiorstwom państwowym z Państwowego Funduszu Kredytowego, z t. zw. funduszu „F", jaki powstał z części wpływów z pożyczki stabilizacyjnej. Fundusz ten, administrowany przez Bank Polski, służyć miał — w myśl przepisów planu stabilizacyjnego z r. 1927 — **„na cele rozwoju ekonomicznego"**. W praktyce **znakomita większość kredytów udzielona została przedsiębiorstwom państwowym.**

Nie koniec jednak na tym. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 24 września 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz.) **zniosło Państwowy Fundusz Kredytowy**, upoważniając jednocześnie ministra Skarbu do „przekazywania wierzytelności zniesionego funduszu na kapitał zakładowy przedsiębiorstw dłużnych oraz do umarzania w całości, lub części tych wierzytelności" (art. 1). W rezultacie pożyczki zaciągnięte z funduszu „F" zostały bądź przepisane na kapitał zakładowy (Skarbu Państwa — w przedsiębiorstwach skomercjalizowanych), bądź też **po prostu anulowane**. Rzecz jasna, w obydwu wypadkach oznaczało to **faktyczne darowanie** przedsiębiorstwom państwowym kredytów, przyznanych im z funduszu „F".

Komisja stwierdziła również istnienie licznych wypadków, kiedy państwo pożyczało swym przedsiębiorstwom **znaczne sumy tytułem kredytu obrotowego**, przy czym **stopa procentowa była minimalna**, względnie nawet kredyt przyznawany był **bezprocentowo**. Tak np. państwowe przetwórnie mięsne w Dębicy i w Chodorowie korzystały przez szereg lat bez żadnego oprocentowania z kredytu w wysokości **500.000 zł.**, który stanowił ich kapitał obrotowy i dopiero w roku 1935 został obniżony do 150.000 zł. na przetwórnię (dzisiaj kredyt ten jest zlikwidowany)".

— * —

Porady prawne

O źródło utrzymania podatnika

Handlowiec A. **nie wykazał dochodu** w roku podatkowym. Komisja szacunkowa ustaliła na podstawie zewnętrznych oznak 15.000 zł., podlegającego opodatkowaniu dochodu. Podatnik zwrócił się z **odwołaniem**, oświadczając, iż wydatki domowe i osobiste **pokrywał z pożyczek** u znajomych, co nie podlega opodatkowaniu. Wezwany do przedstawienia dowodów na zaciągnięte pożyczki **pominął to milczeniem**, wobec czego wymiar podatku **zatwierdzono**.

Wtedy petent wniósł skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zarzucając **nielegalność wymiaru**, ponieważ rzeczą podatnika jest wykazać, jaki miał dochód, nie zaś — skąd brał środki na życie. Dowody zaciągniętych pożyczek są w rękach wierzycieli i dlatego nie mógł ich złożyć w urzędzie skarbowym.

Najw. Trybunał Adm. **oddalił skargę**, uznając jej **argumenty za chybione**. W wypadku, gdy władza wymiarowa zamierza ustalić ogólny dochód na podstawie zewnętrznych oznak, nie tylko prawem jej, lecz i obowiązkiem jest dać podatnikowi należytą sposobność do wykazania, z jakich wpływów czerpał środki na swe wydatki. Wtedy **podatnik obowiązany jest** wskazać, skąd brał środki na życie. Tego jednak ów handlowiec nie zrobił.

Potępienie strajku okupacyjnego

W pewnym tartaku wybuchnął strajk robotników, którzy **okupowali warsztat pracy**, uniemożliwiając dostęp osobom uprawnionym i uruchomienie tartaku. **W ten sposób chciano zmusić przedsiębiorcę do podwyżki płac.** Robotnikom wytoczono **proces karny o przemoc i wdarcie się do cudzego przedsiębiorstwa**, przy czym sądy w dwóch instancjach **skazały winnych.**

Obrona wniosła kasację do Sądu Najwyższego, dowodząc, iż należy oskarżonych uniewinnić, ponieważ nie używali przemocy lub gróźb, groziło im niebezpieczeństwo głodu, **jedyną** zaś **formą** walki, która mogła ich przed tym niebezpieczeństwem uchronić, **był strajk okupacyjny**. Obrona podnosiła więc, że strajk okupacyjny jest legalną formą walki robotników.

Sąd Najwyższy **odrzucił kasację**, uznając, iż ustalone w wyrokach czyny **okupacji tartaku zawierają znamiona przestępstwa przemocy** przeciwko rzeczy pokrzywdzonego. Okupowanie przez robotników zakładu pracy, użyte jako środek przymusu w stosunku do pracodawcy, **godzi pośrednio w osobę pokrzywdzonego** przez zmuszanie go do działania i znoszenia sprzecznego z jego wolą.

Twierdzenie, jakoby strajk okupacyjny był legalną formą walki robotników, **jest bezzasadne, gdyż legalna walka nie może polegać na popełnieniu czynu, zabronionego przez** ustawę pod groźbą kary. (3 K. 2407/37).

Kronika krakowska

NOWY WICEWOJEWODA OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Do Krakowa przybył onegdaj nowomianowany wicewojewoda krakowski mgr Władysław Długocki i objął urzędowanie.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI NA POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ. Walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności upoważniło zarząd Akademii do subskrybowania pożyczki na obronę przeciwlotniczą w wysokości 100.000 złotych.

KRAKOWSKA IZBA LEKARSKA NA F. O. N. Rada Izby lekarskiej w Krakowie uchwaliła wypłacić z funduszów Izby kwotę 10.000 zł. na Fundusz Obrony Narodowej.

KONFISKATA „PIASTA“. Ostatni numer tygodnika Stronnictwa Ludowego „Piast“ uległ konfiskacie za wiadomości o emigrantach politycznych.

PREZESEM KRAK. TOW. LEKARSKIEGO na rok 1939—40 wybrany został b. dziekan Wydziału Lek. U. J., **prof. dr Franciszek Walter.** Wiceprezesem został docent dr Henryk Reiss, a sekretarzem dr Z. Oszast.

PATRIOTYCZNE UCHWAŁY LUDOWCÓW. W Krakowie odbył się doroczny walny zjazd delegatów kół Stronnictwa Ludowego powiatu krakowskiego. Po referacie politycznym, uchwalono przez aklamację rezolucję, w której ludowcy oświadczają gotowość do największych ofiar z krwi i mienia na rzecz obronności Ojczyzny. Prezesem Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski został wybrany ponownie p. Jan Gajoch.

REZOLUCJA IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ. Na zebraniu plenarnym Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa A. bar. Götz-Okocimskiego uchwalono rezolucję nast. treści: „W obliczu ostatnich wydarzeń międzynarodowych zebranie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie stwierdza, że przemysł i handel okręgu Izby krakowskiej jednoczy się z wszystkimi warstwami Polski pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza w pełnej gotowości do największych ofiar, gdy tego zajdzie potrzeba“.

PODZIEMNY GARAŻ PRZY UL. ŁOBZOWSKIEJ. W niedalekiej przyszłości powstanie w centrum Krakowa nowoczesna stacja obsługi pojazdów mechanicznych. Zarząd budownictwa miejskiego zatwierdził bowiem plany na budowę kamienicy, oraz nowoczesnej stacji obsługi pojazdów mechanicznych przy ul. Łobzowskiej. Stacja obsługi aut będzie składała się z 50-ciu boksów umieszczonych pod ziemią.

Życie organizacyjne cechów i stowarzyszeń

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE W CECHU ŚLUSARZY i PILNIKARZY

W dniu 24 marca odbyło się w Krakowie doroczne walne zebranie Cechu ślusarzy i pilnikarzy, grupy I., pod przewodnictwem starszego Cechu, p. radcy **Jana Oremusa**, w obecności radcy Zarządu M. p. **dra Romańskiego**, a przy udziale 26 członków. W miejsce wylosowanej 1/3 członków Zarządu, wybrani zostali pp.: **Józef Więcek, Symforian Kaszycki i Stefan Mazur**; jako zastępcy pp.: **Daniel Kowalski i Michał Taraba.** Komisja Rewizyjna pp.: **Stanisław Śliwicki, Adam Wilkosz i Wojciech Wajda.**

Z WALNEGO ZEBRANIA BRACTWA KURKOWEGO.

W ub. niedzielę odbyło się na Strzelnicy przy ul. Lubicz w Krakowie doroczne Walne Zebranie Bractwa Kurkowego (Towarzystwa Strzeleckiego). Zebrani licznie Bracia Kurkowi pod przewodnictwem prezesa dra L. Schneidra, przyjęli do wiadomości sprawozdania: Zarządu z czynności w r. 1938, finansowe za rok 1938 i Komisji rewizyjnej, a następnie udzielili absolutorium skarbnikowi i Radzie Zawiadowczej. Wreszcie uchwalono budżet Bractwa na rok 1939.

Prof. dr Stanisław Kutrzeba prezesem Pol. Akademii Um.

Walne Zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności wybrało prezesem P. A. U. **rektora Stanisława Kutrzebę**, dotychczasowego sekretarza generalnego Akademii.

Obdarzony **najwyższą w Polsce godnością naukową**, prezes dr. Kutrzeba pochodzi **z krakowskiej rodziny mieszczańskiej.** Urodzony w roku 1876, ukończył gimn. św. Anny i rozpoczął studia w U. J., a następnie studiował w Paryżu i w Rzymie. W r. 1908 objął katedrę prawa polskiego w Uniw. Jag. i na tej placówce dał się poznać jako **najlepszy znawca ustroju dawnej Rzplitej i znakomity wychowawca** szeregu znanych prawników, którzy dziś odgrywają wybitną rolę w życiu publicznym i naukowym Polski.

Dotychczasowy dorobek naukowy prezesa dra Kutrzeby, zakrojony **na miarę europejską**, jest naprawdę imponujący, albowiem wyraża się ilością **około 450 dzieł i publikacyj**, wśród których naczelne miejsce zajmuje pomnikowe dzieło **„Historia ustroju Polski“**. Z innych cennych i źródłowych dzieł prezesa Kutrzeby, będących dorobkiem przeszło 40-letniej pracy naukowej, wymienić należy: **„Polska Odrodzona“, „Handel Krakowa w wiekach średnich“, „Polskie prawo polityczne według traktatów“, „Materiały do dziejów robocizny w Polsce“** i w. in.

Oprócz prac naukowych, prezes dr. Kutrzeba rozwijał ogromnie żywą działalność na polu publicystyki. Kierował też pracami komisji, mającej w r. 1926 prrzeprowadzić traktat likwidacyjny z Czechosłowacją, w latach 1932-33 piastował godność rektora Uniw. Jag., a wreszcie od r. 1927 pełni obowiązki sekretarza gen. Pol. Akad. Um.

Jednogłośne niemal powierzenie prezesury P. A. U. w ręce tej miary uczonego, jakim jest rektor dr. Kutrzeba, spotkało się z ogólnymi wyrazami uznania w całym polskim świecie naukowym.

Polakom-katolikom przypomnienie przed świętami!

Zbliżają się Święta Wielkiej Nocy, jedna z największych w roku uroczystości Chrześcijańskiego świata.

Każdy grosz, zaniesiony w okresie przedświątecznym do obcego nie polskiego kupca, to jedno więcej ogniwo do skuwających nas coraz bardziej kajdan i utrwalanie bytu wrogich nam żywiołów!

Każda więc Polka i każdy Polak, myślący i czujący po chrześcijańsku i po polsku, obowiązany jest i musi kupować tylko u Polaka-katolika!

Szczególnie zaś baczną uwagę należy zwracać przy kupowaniu „baranków“ wielkanocnych. Jest bowiem rzeczą wiadomą, iż wyrobem i sprzedażą tych „baranków“ masowo trudnią się żydzi.

Niechaj więc szanujący się Polacy pamiętają, że wszystko należy nabywać TYLKO U SWOICH, TYLKO U POLAKÓW!

Z żałobnej karty

Ś. p. Alfred Hamburger

W Krakowie liczne grono polskiego sokolstwa ze sztandarami odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Rakowickim zwłoki ś. p. Alfreda Hamburgera, emeryt. profesora gimn., zasłużonego działacza na polu wychowania fizycznego, który zmarł, przeżywszy 63 lata.

Ś. p. A. Hamburger od młodości pracował w „Sokole“, zajmując jako świetny gimnastyk czołowe stanowiska w gronie wychowawców młodego pokolenia. Kilkakrotnie był naczelnikiem dzielnicy krakowskiej i śląskiej, a ostatnio piastował stanowisko zastępcy naczelnika Związku Sokolstwa Polskiego. Gorący patriota i ideowiec, odegrał znaczną rolę w Powstaniu Śląskim.

Wielka prawość, zalety serca i charakteru jednały ś. p. Hamburgerowi powszechną miłość w sercach towarzyszów pracy oraz młodzieży, której był najlepszym wychowawcą i opiekunem. Świadczył o tym tłumny zjazd dla oddania Zmarłemu ostatniej posługi oraz liczne wieńce złożone na grobie, a m. in. od Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. Niech odpoczywa w spokoju!

Ś. p. prof. U. J. dr. Stan. Gołąb

Po krótkiej chorobie zmarł, przeżywszy 61 lat, ś. p. dr Stanisław Gołąb, profesor U. J. Ś. p. prof. Gołąb pochodził z mieszczaństwa rzeszowskiego. Po studiach uniwersyteckich i doktoracie wstąpił w r. 1901 do służby w prokuraturze we Lwowie, a w r. 1918 habilitował się na U. J. z zakresu prawa cywilnego. W r. 1919 mianowany został członkiem komisji kodyfikacyjnej R. P., następnie zaś w r. 1921 mianowany został profesorem zwyczajnym U. J. W latach 1923/24 i 1934/35 piastował godność dziekana Wydziału Prawa Uniw. Jag. Ś. p. prof. Gołąb był jednym z wybitnych znawców prawa cywilnego i pozostawił obszerną spuściznę naukową z tej dziedziny wiedzy. Cześć Jego pamięci!

Letnia pora handlu od 1 kwietnia

Z dniem 1. kwietnia b. r. wprowadzoną została letnia pora handlu, polegająca na zamykaniu **sklepów z owocami i miejsc sprzedaży napojów chłodzących** o godz. 23, a nie jak w okresie zimowym o godz. 21. W związku z tym starostwa grodzkie zwróciły uwagę **na niedopuszczalność łączenia miejsc sprzedaży owoców i napojów chłodzących ze sprzedażą artykułów spożywczych.** Sklepy sprzedające, poza owocami i napojami chłodzącemi, inne artykuły, muszą być również w okresie t. zw. handlu letniego zamykane o g. 21.

Dział kulturalny

VI. KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII KRAKOWSKIEJ

W dzisiejszych warunkach, tak nie sprzyjających rozwojowi sztuki, podkreślić należy z pełnią uznania ożywioną działalność krakowskiej Filharmonii, której prezes **dyr. Władysław Żychowicz** dokłada starań w kierunku rozwinięcia działalności tej placówki. Utwierdził nas w tym przekonaniu ostatni koncert symfoniczny w Starym Teatrze, kiedy przy pulpicie dyrygenckim stanął mistrz **W. Berdiajew.** Wydobył on maksimum umiejętności z karnego zespołu filharmoników krakowskich, zaznaczając świetnie bogactwo efektów dynamicznych, piękno kantyleny i nieprzebrane zasoby instrumentacji w dziełach: Beethovena, Mozarta, Webera, Mussorgskiego i Rimskij-Korsakowa. Publiczność owacyjnie oklaskiwała znakomitego dyrygenta, któremu zawdzięczała tyle istotnie niezapomnianych wrażeń. **(w. g.)**

OD REDAKCJI. Zawiadamiamy P. T. Korespondentów, że wszelkie materiały redakcyjne do numeru świątecznego „Mieszczanina Polskiego“ oraz ogłoszenia należy nadsyłać najdalej do wtorku, 4 bm., gdyż świąteczny numer opuści prasę już we czwartek, 6 bm. rano.

Polskie Radio - Kraków

Najciekawsze audycje tygodnia

NIEDZIELA, 2-go kwietnia:

Godz. 9.15: Transmisja nabożeństwa z kościoła XX. Misjonarzy św. Krzyża w Warszawie. 12.03 Z Wilna: poranek symfoniczny. 13.05: „Kultura i sztuka". 13.15: „Czary wiosny", (muzyka obiadowa). 14.40: „Nowe szklane wsie", fragment z „Przedwiośnia" Żeromskiego. 14.55: **Wielkopostne pieśni ludowe**. Wykonawcy: **Franciszek Bieniek** (śpiew), Marian Radzik (akomp.). 15.20: Gawęda: „Zwyczaje Wielkanocne". 16.15: Pogadanka: „Dzieci biorą z nas przykład". 16.30: „Konferencja wielkopostna", wygł. ks. prof. Michał Klepacz. 18.00: Koncert muzyki religijnej. —

PONIEDZIAŁEK, 3-go kwietnia:

Godz. 13.00: **Audycja dla kupców i rzemieślników**: 1) Kupiec i jego organizacja zawodowa, wygł. Tadeusz Topolnicki; 2) Kredyt bezprocentowy w handlu i rzemiośle, wygł. dyr. Henryk Patsche. 13.30: „Chopin", (ballada, kołysanka, etiudy). 14.55: Krakowski dziennik sportowy. 15.00ó „Mit grecki": „Chimera", audycja dla dzieci. 16.08: **Wiadomości gospodarcze**. 16.20: Kronika naukowa: „Biologia". 16.35: Najpiękniejsze kwartety klasyków wiedeńskich. 14.30: Z Warszawy „Biały człowiek w Afryce", reportaż prof. Edwarda Lotha, z Polskiej wyprawy badawczej do Afryki środkowej. 18.10: Recital fortepianowy Tad. Gostomskiego. — 18.30: „La Madia" (Błogosławieństwo chleba), oratorium Elżbiety Oddone. 21.00: Recital fortepianowy Sari Hir (pianistka węgierska). 21.30: Rozmowę wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja z Polesia. 21.45: Koncert francuskiej muzyki religijnej.

WTOREK, 4-go kwietnia:

Godz. 14.55: **Wiadomości gospodarcze**. 16.20: Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 16.45: Życie wielkich poetów: Suez, pogadanka. 18.00: Reportaż muzyczny p. t.: „Requiem". 18.30: Audycja dla robotników. 21.00: Ze Lwowa: koncert symfoniczny. — 22.00: Rozmowę wielkopostną przeprowadzi ks. Jan Zieja z Polesia. 22.15: „W muzykalnym domu".

ŚRODA, 5-go kwietnia:

Godz. 14.00: Fragmenty z dzieł Ryszarda Wagnera w wyk. orkiestry dętej Pułku Piechoty ziemi krakowskiej pod dyr. kapelm. kpt. Maksymiliana Firka. 14.40: Pogadanka dla kobiet: „Tanie przyjęcie Wielkanocne". 14.55: **Wiadomości gospodarcze**. 15.00: „Nasz koncert" — piosenki dziecięce. 16.05 Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze. 16.20: Dom i szkoła, gawęda. 16.35: Koncert kameralny. 17.15 Z Łodzi: koncert Wielkopostny. 18.00: „Skrzynka techniczna". 18.10: Fragmenty z Oratoriów oraz pieśni Wielkopostne. 18.30: „Nasz język" w opr. prof. W. Doroszewskiego. 18.40 „Spółdzielnia, czy handel prywatny?" 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30: Rozmowę Wielkotygodniową przeprowadzi ks. Jan Zieja z Polesia.

WIELKI CZWARTEK, 6. kwietnia:

Godz. 14.55: **Wiadomości gospodarcze**. 15.00: Rozmowa technika z młodzieżą. 15.15: Kłopoty i rady. 15.30: Jan Sebastian Bach: Preludia chorałowe w wyk. orkiestry smyczkowej Stowarzyszenia Muzyków Polskich. 16.05: Z Warszawy: Wiadomości gospodarcze. 16.20: „Miserere mei Deus" audycja słowno-muzyczna. 18.30: Słuchowisko: „Żywy Bóg". Część I-sza: „Hosanna". 20.15: Koncert z Filharmonii Warszawskiej: Józef Elsner „Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa, czyli triumf Ewangelii", oratorium w 2-ch częściach. 22.15: „Syn Boży" T. Desfonlez'a (Francja).

WIELKI PIĄTEK, 7 kwietnia:

Godz. 15.30: Wielki Piątek na Polskiej Kalwarii. — Transmisja nabożeństwa Wielkopiątkowego z kościoła Pątniczego w Kalwarii Zebrzydowskiej pod Krakowem. 17.00: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 18.00: Koncert Muzyki Pasyjnej w wyk. Chóru Katedralnego w Krakowie pod kier. Fryderyka Borgiela. 18.30: Słuchowisko „Żywy Bóg" część II „W wieczerniku i na Górze Oliwnej". 21.00: Giovanni Pergolese: Stabat Mater. 21.35: Szkic literacki pt. „Kryzys człowieka".

WIELKA SOBOTA, 8. kwietnia:

Godz. 15.00: Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko „Płomyk". 16.10: Transmisja audycji muzycznej z Warszawskiego Konserwatorium Muzycz. 17.15: Słuchowisko: „Żywy Bóg", cz. III-cia. „Dzień Odkupienia". 20.00: Rezurekcja — transmisja z kościoła katedralnego we Włocławku.

Nie kupuj u żydów!

Komunikaty

Uważajcie na masło fałszowane margaryną!

Organa kontrolne oddziału badań chemicznych Zarządu Miejskiego w Krakowie, wpadły na ślad szajki fałszerzy masła przy **pomocy margaryny** podejrzanego pochodzenia. Masło to rozwożone jest przez rowerzystów po sklepach spożywczych krakowskich i oferowane właścicielom sklepów na sprzedaż bądź to w kostkach po 0.25 kg., bądź też w blokach po 5 kg. Kostki mniejsze owijane są w papier woskowany z nadrukiem **fikcyjnych spółdzielni mleczarskich**. Zaznacza się, iż masło to jest bardziej miękkie, niż masło naturalne, jest maziste i po stopieniu mętne. Powoduje ono szybsze zatłuszczenie papieru woskowego, niż masło naturalne.

Zarząd miejski ostrzega właścicieli sklepów **przed nabywaniem i sprzedażą tego masła**, gdyż organa kontrolne zapasy tego masła **będą konfiskować** oraz uprasza za równo właścicieli sklepów, jak i kupujące osoby oraz wszystkich mieszkańców, by rowerzystów rozwożących masło w brudnych skrzynkach z dykty oddawali w opiekę organów policyjnych.

Uśmiechnij się!

TAJEMNICA HOTELU.

W małym hoteliku prowincjonalnym jakiś gość robi piekielną awanturę:

— To skandal! Przed chwilą zauważyłem na ścianie w moim pokoju pluskwę!

— Wykluczone! — odzywa się gospodarz. — O tej porze nasze pluskwy już są w łóżku!...

ALBO — ALBO!

Jedno z naszych miasteczek kresowych zbudowało sobie elektrownię. Przezorny zarząd miasta umieścił w pobliżu budynku elektrowni kilka tablic z napisem:

„Baczność! Prąd wysokiego napięcia! Dotknięcie powoduje natychmiastową śmierć! Nie stosowanie się do niniejszego przepisu powoduje pięć złotych grzywny!"

PO LIBACJI.

— Znów się upiłeś! A dałeś mi słowo, że więcej to się nie powtórzy. Gdzież to twoje słowo?

— Żonusiu kochająca, skoro ci go dałem, to musi być u ciebie...

DZIWNY WYPADEK.

— Wyobraź sobie, miałem wczoraj dziwny wypadek. Wracałem nad ranem z knajpy do domu i jakiś idiota nadepnął mi na rękę...

DZISIEJSZE OBROTY HANDLOWE.

Jak wiadomo, obecnie mamy „świetne" czasy w handlu — ruch niebywały i wielkie obroty... Dwaj kupcy spotykają się w gmachu urzędu pocztowego.

— Ach, i pan tutaj! — dziwi się jeden. — Pewnie wysyłał pan pieniądze na pokrycie rachunku?

— Co pan znowu... któż dzisiaj płaci tak zaraz rachunki? Po prostu zauważyłem rano w sklepie, że w moim wiecznym piórze wyczerpał się już atrament, więc korzystając z tego, że klientów nie ma ani na lekarstwo, przyszedłem tutaj, aby go sobie napełnić atramentem...

Naszych Szanownych Czytelników

prosimy uprzejmie przy zamówieniach oraz przy zakupach, jak również przy składaniu ofert na ogłoszenia zamieszczone w naszym piśmie, powoływać się zawsze na

„Mieszczanina Polskiego"

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: Rocznie 10 zł., półrocznie 5 zł., kwartalnie 2.50 zł. — Numer pojedynczy 20 groszy. — Redakcja i Administracja w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, telefon Nr. 157-66. — Administracja czynna codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13 i 16—18. — Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18.

CENY OGŁOSZEŃ: 25 gr. za wiersz milim. na str. 8 czterołamowej szerokości 55 mm., 40 gr. za wiersz milim. na stronach 2—7 trzyłam. szerok. 74 mm., 50 gr. za wiersz milim. na str. 1 trzyłam. szerok. 74 mm. Tekstowe za wiersz milim. na str. 2—7 trzyłam. 2 zł. Nekrologi 20 proc. zniżki. Drobne ogłoszenia na str. 8 słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr., dla poszukujących pracy każde słowo 10 gr. Za terminowe umieszczenie i miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Kraków. Konto P. K. O. Nr. 403.510. Kraków.

Wydawca: **Adam Wilkosz** Redaktor: **Tadeusz Józef Wójcicki**. Drukarnia „Udziałowa" w Krakowie, św. Tomasza 37 — pod zarządem Romana Ferka.